

BARBARA GAWRYLUK

Gwizdek

przygody
tatrzańskiego świstaka





Gwizdek nie chce spać

– Nie, nie, nie!

Cienki głosik Gwizdka słyhać było aż pod lasem.


– Nie chcę spać! Nie teraz!

Nie dzisiaj! – upierał się mały świstak.

– Nasza norka jest już gotowa – łagodnie przekonywała Gwizdka Mamusia. – Wszyscy układają się do snu, twoi bracia i siostry, i kuzyni.

W położonej głęboko pod ziemią norce rodzina świstaków szykowała się do zimowego snu. Było ciepło, przytulnie, troszkę ciasno, ale miejsca musiało wystarczyć dla wszystkich.



A watercolor illustration of a dog and a squirrel in a forest. The dog is on the right, sitting on a rock and looking towards the squirrel. The squirrel is on the left, standing on its hind legs and looking back at the dog. The background features rolling green hills, a small red structure on a hill, and trees with autumn-colored leaves. The style is soft and painterly.

– Fiuuuu! Fiuuu! – Tatuś stał przed wejściem do norki i głośno gwizdał. To był sygnał dla wszystkich maruderów. Czas chować się pod ziemię!
Z góry toczył się zasapany Bąbel.
– Uff, na szczęście zdążyłem! – usprawiedliwiał się przed Tatusiem. – Byłem jeszcze na kolacji na łące koło bacówki. Znalazłem tam całkiem dobre jagody! Słodkiutkie jak w lecie!
– Jak będziesz tyle jadł, to się w końcu nie zmieścisz w wejściu do norki! – pokręcił łebkiem Tatuś.

W norce Mamusia układała wszystkie dzieci na wygodnych postaniach z suchej trawy i mchu.

– Nie chcę spać! – wołał Gwizdek. – Jestem głodny!

– Przecież przed chwilą jadłeś wielką porcję rdestu. – Mamusia była bardzo cierpliwa. – Nie zaśniesz z takim pełnym brzuszkiem. – Teraz układała do spania młodsze siostry Gwizdka.

– Chcę pić! – Mały świstak ani myślał kłaść się na trawiastym materacu.

– Dopiero co piłeś ze strumyka – przypomniała Mamusia. – Wodę mamy przygotowaną w norce na wiele miesięcy. Musi nam wystarczyć aż do wiosny.





– Fiuuuu!!! Fiuuuu! – Sprzed wejścia znowu dobiegło poświstywanie Tatusia. Do dziurki w ziemi zbliżał się powoli Wujek Funiek.

– Trochę się zagapiłem – zamruczał. – W mojej norce wszyscy już śpią. Zatkali wejście kępką trawy. Mogę się przespać u was?

– Oj, Funiek, kiedyś zapomnisz o tym, że zbliża się zima – westchnął Tatuś. – A co ty tam chowasz?

– Aaaa. Bo dostałem... od owieczek na hali... – Wujek Funiek pokazał Tatusiowi kilka kłębków owczej wełny. – Będzie nam trochę cieplej i mięciutko... Zrobimy może poduszeczki?



Na hali powyżej norki świstaków robiło się cicho i pusto. Owce powoli schodziły do swoich zagród w wiosce. Juhas, wielki biały owczarek, poszczekiwał, zaganiając je na wijącą się w dół drogę. Pobekiwanie i dzwonki owiec słychać było nawet pod ziemią w norce świstaków. Choć słońce świeciło jeszcze wysoko, wszyscy czuli zbliżającą się zimę.

– Ja chcę pić! – awanturował się dalej Gwizdek. Ustąpił miejsca wpychającemu się do norki Bąblowi. – Idę do potoku!

Wychylił łebek z norki. Tatuś zajęty był oglądaniem kłębuszków wełny przyniesionych przez Wujka Fuńka.

Jest tak jasno i ciepło – pomyślał Gwizdek. – Nie ma mowy o spaniu.

I za plecami Tatusia i Wujka sturlał się po łące w stronę potoku.

Właściwie wcale nie był spragniony, ale musiał przecież jakoś wyrwać się z norki. Pochłęptał kilka łyków zimnej wody i zaczął się rozglądać.

